



# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU  
FANTASTYKI

#328 • MARZEC 2017



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

## KRÓL ENDEMICZNEJ WYSPY

Podczas kolejnej delegacji do Lublina – znów, po pierwszym dniu zajęć, wybrałem się na środowy seans do tamtejszego Cinema City. Tym razem na najnowszą wersję *King Konga*.

Za szczenięcych czasów chodziło się z kumplami na japońskie filmy o gigantycznych potworach. Jedną z naszych ulubionych opowieści była *Ucieczka King Konga* Ishiro Hondy z 1967 r. Nieco dziwaczna, ale mocno sensacyjna fabuła (demoniczny czarny charakter, walka o złoza promieniotwórczego pierwiastka, gigantyczne roboty) łączyła się z opowieścią o egzotycznej wyspie, wielkiej małpie i pięknej dziewczynie. Podczas wizyt w kinie nie wadziły nam nawet wyjątkowe toporne efekty specjalne (m.in. wyraźne „szwy” oddzielające małą sylwetkę aktorki od ogromu King Konga, zbyt szybko przemieszczające się modele czołgów).

Dopiero kilka lat później, dzięki telewizyjnemu cyklowi „W starym kinie”, udało mi się obejrzeć oryginał: klasyczny film *King Kong* Meriana C. Coopera i Ernesta B. Schoedsacka z 1933 r. Tricky były chyba jeszcze bardziej toporne – ale historia, acz prostsza, była chyba dziłsza, bardziej ponura. Tu tytułowy bohater nie był wielkim, pocziwym pluszakiem – ale uosobieniem natury. W ówczesnym widzu taka opowieść mogła budzić podświadome lęki.

Znacznie później, gdy już wchodziłem w dorosłość, był uwspółcześniony remake z roku 1976, w reżyserii Johna Guillermina. Ruchomą makietę małpy okrzyknięto wtedy technicznym majstersztykiem, w finale King spadał z wież WTC, zaś „dziewczynę Konga” zagrała Jessica Lange. Ten film miałem okazję obejrzeć na wielkim ekranie słupskiego kina Milenium. Po dekadzie (w 1986 r.) doczekał on się zresztą kuriozalnej kontynuacji, której nie jestem ciekaw.

No, i rzecz właściwie niedawna: wersja w reżyserii Petera Jacksona z roku 2005 – znów w realiach lat 30. i zawierająca nieomal dosłowne cytaty z pierwowzoru. Jeszcze bardziej perfekcyjna technicznie, ale budząca skrajne emocje (od zachwytów po totalną negację).

Dzisiejsza wersja wraca z kolei do lat 70. – i to akurat momentu zakończenia wojny w Wietnamie (cytaty z *Czasu Apokalipsy* raczej nieprzypadkowe!). Atutami filmu *Kong: Wyspa Czaszki* Jordana Vogt-Roberts'a jest nie tylko gwiazdorska obsada i perfekcyjne efekty specjalne – ale też oryginalny scenariusz (ciekawie przetwarzający motywy „pięknej i bestii”, starcia z samolotami, innych potworów na wyspie, King Konga spętanego łańcuchami).

I tu garść refleksji ogólnych – sprawiających, że niniejszy tekst zamieszczam nie jako recenzję, lecz jako wstępniak. Niezwykłe, pradawne stwory zamieszkujące zapomniane zakątki naszej planety. Temat stary jak świat i pierwsze morskie podróże; od dawien dawna obecny w literaturze (*Świat zaginiony* Arthura Conan Doyle'a) i w filmie (wspomniany pierwszy *King Kong*). Wątek coraz trudniejszy do, nawet pseudonaukowego, uzasadnienia. Tak liczna banda dinozaurów, jaką zaprezentował w swym filmie Jackson, skupiona na małym obszarze wyspy zeżarłaby wszystko dookoła – a na końcu pożarła się nawzajem. Gigantyczne ssaki (już mniejsza o to, że małpa!) oraz stwory podobne do dinozaurów – to przecież zupełnie inne epoki w naturalnych dziejach Ziemi. O gigantycznych owadach (pojawiających się np. w pseudoekranizacjach *Tajemniczej wyspy* Julesa Verne'a) trudno w ogóle mówić poważnie. Gdyż taki stawonóg nie mógłby w naszych warunkach (gęstość atmosfery, ilość tlenu, ziemskie ciężenie) ani oddychać, ani się poruszać. Gdy bowiem wielkość obiektu rośnie do kwadratu – jego masa wzrasta do sześciastu (ponieważ nie jest pusty w środku: spróbujcie budować z sześciennych klocków coraz większe sześciany!). Dlatego po naszych łąkach nie paradują ogromne zwierzęta na cienkich nóżkach – to zawsze wypadkowa gęstości atmosfery, siły przyciągania, twardości szkieletu. Dziwne by też było, gdyby porośnięta jedynie miękkim futrem małpa tak skutecznie pokonywała w rozlicznych starciach solidnie opancerzone gady.

Próbą przynajmniej częściowego uprawdopodobnienia tego typu fabuł jest sięganie nie do odległych wysp, ale do wnętrza planety (*Podróż do wnętrza Ziemi* wspomnianego Verne'a, *Plutonia* Władimira Obruczewa). Do podobnego zabiegu nawiązano i w tym filmie; dodając, tuż po napisach końcowych, bonusową scenę z najślawniejszymi japońskimi potworami.

Mimo powyższych zastrzeżeń rodem z SF – odbierajmy takie alegorie jako Magię Kina.

# INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#328 • MARZEC 2017

## ŻYCIE KLUBU

**Urodziny członków  
Walne Zebranie GKF**

## GRY

*Adam Cetnerowski*  
**Alea iacta est**

## INFORMACJE

**Zamek, fantastyka i dobra zabawa**  
*Janusz Piszczek*  
**Zapowiedzi wydawnicze  
Niusy**

## PUBLICYSTYKA

*Grzegorz Szczepaniak*  
**Okruczy Ogona. Korespondencja nr 79**  
*Karol Ginter*  
**Recenzje Karola**  
*Weronika Sobczak*  
**Pokot, czyli nowe spojrzenie na zaszłe sprawy 21**  
*Andrzej Prószyński*  
**Półka z DVD**  
*Anna Papierkowska*  
**Wyprawa do Toskanii i na Korsykę (1)**

## PROZA

*Jarek Białkowski*  
**Z ŚwiatFantasy import PolanaWŚrodkuLasu 18**

## KOMIKS

*Jan Plata-Przechlewski*  
**Apocalypse 4 (U!) 31**

Poprzednie komiksy inspirowane *Czasem Apokalipsy* ukazały się w „Informatorach” nr 293 (październik 2013) oraz 298 (marzec 2014).

## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**4 ADRES:**  
**5** 80-385 GDAŃSK  
UL. OPOLSKA 2

**6 STRONA:**  
WWW.GKF.ORG.PL

**7 KONTO BANKOWE:**  
VOLKSWAGEN BANK  
42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

**8 KRS:**  
**11** 0000098018

„INFORMATOR GKF”  
ISSN 1505-8476  
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE  
NAKLAD 150

**16**  
**19 REDAKCJA:**  
JAN PLATA-PRZECHLEWSKI  
WERONIKA SOBCZAK  
GRZEGORZ SZCZEPANIAK  
**23** MARCIN SZKLARSKI  
MICHAŁ SZKLARSKI  
TOMASZ HOGA

**E-MAIL:**  
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

**OKŁADKA:**  
SŁAWOMIR WOJTOWICZ

**DRUK:**  
PRINT GROUP SP. Z O.O.  
HTTP://PRINTGROUP.PL

# URODZINY

## Drodzy kwietniowi Urodzeńcy!

Życzymy, byście niezmiennie byli  
zdrowi, piękni i długowieczni  
niczym najszlachetniejsze drzewa  
– ale zawsze trzymali się jak najdalej  
od stanu Texas (w USA, oczywiście)

Redakcja INFO

- |    |                             |    |                              |
|----|-----------------------------|----|------------------------------|
| 2  | Andrzej Lisowski            | 20 | Piotr Rozenfeld              |
|    | Jerzy Miksza                |    | Sławomir Zaremba             |
|    | Małgorzata Stanke           | 24 | Joanna Szwankowska-Rozenfeld |
|    | Katarzyna Styczeń-Szklarska | 25 | Jarosław Białkowski          |
| 7  | Krzysztof Napiórkowski      | 28 | Robert Kotlarek              |
| 10 | Michał Błażejewski          |    |                              |



## PROCENT JEDEN

Nie bądź łotrem: zamiast wspierać Najwyższy Porządek – pomóż w rozwijaniu (pożytecznej publicznie) działalności Gdańskiego Klubu Fantastyki! Nasz nr KRS to **000098018**.

**Więcej informacji i szczegółowe instrukcje na naszej stronie:**  
<http://gkf.org.pl/o-nas/jeden-procent/>

GKF



# WALNE ZEBRANIE GKF wraz z POSIEDZENIEM ZARZĄDU

ODBYŁO SIĘ W KLUBIE „MACIUŚ” NA PRZYMORZU  
5 MARCA 2017 ROKU

Oto wyniki głosowań Delegatów oraz ustaleń nowego Zarządu:

## **Zarząd GKF**

Maciej Dawidowicz – *prezes*  
Aleksandra Markowska – *I wiceprezes*  
Artur Kopyciński – *II wiceprezes*  
Michał Szklarski – *skarbnik*  
Monika Ginter – *sekretarz*  
Kamil Wiśniewski – *członek zarządu*

## **Komisja Rewizyjna**

Dorota Nowak – *przewodnicząca*  
Karolina Kajzer  
Małgorzata Stanke  
Robert Kamiński

Zarząd potwierdził wszystkich szefów działów, ich zastępców oraz innych funkcyjnych – z następującymi wyjątkami:

- nową szefową Działu LARP-ów została Weronika Sobczak
- szefem Sekcji Literackiej został Michał Szklarski
- nowym kwatermistrzem Bazy Wrzeszcz został Adam Stańczyk
- Michał Stawski został odwołany ze stanowiska zastępcy szefa Działu Gier

---

## JUBILEUSZOWA RUBRYKA

Stuknęła nam okrągła trzydziestka, wybraliśmy nowe władze... Przypominamy nasz apel ze strony internetowej Klubu, a dotyczący nowej (rocznej) rubryki w „Informatorze”: liczymy na to, że zechcecie podzielić się z nami Waszymi wspomnieniami z ostatnich XXX lat działalności GKF-u (od lat pierwszych po współczesność; szlak przetań lutowy wstępniak). Oddajemy do Waszej dyspozycji łamy naszego biuletynu – zapewniając jednocześnie życzliwą i profesjonalną adiustację wszystkich nadsyłanych tekstów. Nie dajcie się prosić! ■

Redakcja INFO



ADAM CETNEROWSKI

## CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

LUTY SIĘ UDAŁ –  
LICZYMY NA WIĘCEJ

**N**a pierwszym otwartym graniu w nowym roku zawitało kilkanaście osób. Frekwencja może niezbyt wielka – ale wszyscy się dobrze bawili i większość uczestników była w Maciusiu od otwarcia do zamknięcia. Bardzo zachęcający jest udział osób, które wcześniej u nas nie były obecne.

Zgodnie z zapowiedziami – będziemy kontynuować cykliczne spotkania: w marcu kolejna Nocka, a w kwietniu otwarte granie.



BLOOD RAGE

**W** ostatnich latach widzieliśmy wysyp gier planszowych o wikingach. Jedną z najlepszych jest bez wątpienia *Blood Rage*. W grze wcielamy się w wodza jednego z plemion wikingów, którzy na przededniu Ragnaroku walczą o chwałę. Gra, choć może w pierwszej chwili wydawać się skomplikowaną, jest naprawdę dobrze ustrukturyzowana i – gdy już złapie się rytm – gra się bardzo przyjemnie. Drogami do zwycięstwa są kontrola terytoriów, łupienie ich i oczywiście śmierć w ogniu bitwy. Zaawansowanym graczom szczerze polecam tę intrygującą pozycję z naszej biblioteczki. ■



## ZAPROSZENIA

### ZAPRASZAMY KLUBOWYCH LITERATÓW!

Miło nam poinformować, że w Klubie powstała **sekcja literacka**. Sekcja spotyka się przynajmniej raz w miesiącu, aby wspierać się nawzajem w pisaniu oraz konstruktywnie krytykować. Na każde spotkanie uczestnicy przygotowują „wprawki” prozatorskie, a jedna osoba przesyła do oceny gotowe opowiadanie. Osoby zainteresowane zapisaniem się do sekcji proszone są o e-mail na adres: [sekcjaliteracka@gkf.org.pl](mailto:sekcjaliteracka@gkf.org.pl) ■

# ZAMEK, FANTASTYKA I DOBRA ZABAWA?

PANIE I PANOWIE – ZAPRASZAMY NA KRZYŻAKON!

**24 i 25 czerwca. Malbork. Zamek Krzyżacki i I Liceum Ogólnokształcące.**

Dwa dni niezapomnianej zabawy, zwiedzania zabytku kultury UNESCO, godziny fantastycznego programu i cała masa pozytywnie zakręconych ludzi.

GKF ma okazję włączyć się w organizację jednego z najbardziej wyczekiwanych konwentów w 2017 roku. Zapraszamy na liczne sesje RPG, LARP-y, prelekcje, planszówki i wiele, wiele innych atrakcji...

© Do zobaczenia w czerwcu!

Panda



JANUSZ PISZCZEK

## ZAPOWIEDZI KWIETNIA

**Bestia najgorsza – Michał Cetnarowski**

Data wydania: 7 kwietnia 2017

Wydawca: Powergraph

**Wyścig śmierci (The Scorpio Races) – Maggie Stiefvater**

Data wydania: 11 kwietnia 2017 (wznowienie)

Wydawca: YA!

**Nieśmiertelni strażnicy (Immortal Guardians) – Eliot Schrefer**

Data wydania: 11 kwietnia 2017

Wydawca: Wilga

**Losy Tearlingu (The Fate of the Tearling) – Erika Johansen**

Data wydania: 11 kwietnia 2017

Wydawca: Galeria Książki

**Krwawe zwierciadło (The Blood Mirror) – Brent Weeks**

Data wydania: 11 kwietnia 2017

Wydawca: MAG

**Egzorcysta (The Exorcist) – William Peter Blatty**

Data wydania: 11 kwietnia 2017

Wydawca: Vesper

**Czarny pryzmat (The Black Prism) – Brent Weeks**

Data wydania: 11 kwietnia 2017 Wznowienie

Wydawca: MAG

**Ciężkie próby (The Trials) – Linda Nagata**

Data wydania: 11 kwietnia 2017

Wydawca: Rebis

**Ściana burz (The Wall of Storms) – Ken Liu**

Data wydania: 12 kwietnia 2017

Wydawca: Sine Qua Non

**Ukryty As (Ace in the Hole)**

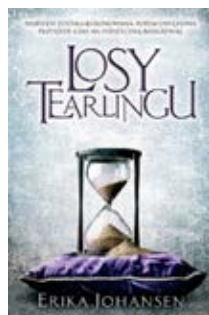
Data wydania: 18 kwietnia 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

**Obrońca (Defender) – G.X. Todd**

Data wydania: 18 kwietnia 2017

Wydawca: Filia





**Gamedec. Sprzedawcy lokomotyw – Marcin Sergiusz Przybyłek**

Data wydania: 18 kwietnia 2017 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

**Łowca czarownic (Witch Hunter) – C.L. Werner**

Data wydania: 21 kwietnia 2017

Wydawca: Copernicus Corporation

**Zatrzymać gwiazdy (Hold Back the Stars) – Katie Khan**

Data wydania: 24 kwietnia 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

**Rozeznanie duchów – Jacek Radzyński**

Data wydania: 24 kwietnia 2017

Wydawca: Fantom

**Tlen (Air) – Geoff Ryman**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: MAG

**Stulecie przemocy (The Violent Century) – Lavie Tidhar**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: MAG

**Rebelia Nexusa (Nexus Uprising) – K.C. Alexander, Jason M. Hough**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: Insignis

**Pieśń jutra (The Song Rising) – Samantha Shannon**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: Sine Qua Non

**Miasto Schodów (City of Stairs) – Robert Jackson Bennett**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: Papierowy Księżyc

**Luna: Wilczy księżyc (Luna: Wolf Moon) – Ian McDonald**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: MAG

**Gniazdo (Aerie) – Maria Dahvana Headley**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: Galeria Książki

**Człowiek z sąsiedztwa (Adjacent) – Christopher Priest**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: MAG



**Zagłada (Extinction) – B.V. Larson**

Data wydania: 27 kwietnia 2017

Wydawca: Drageus

**Król wojowników (Warrior King) – Evan Currie**

Data wydania: 27 kwietnia 2017

Wydawca: Drageus

**Napór – Marcin Podlewski**

Data wydania: 28 kwietnia 2017

Wydawca: Fabryka Słów

**Wiatrodziej (Windwitch) – Susan Dennard**

Data wydania: kwiecień 2017

Wydawca: Sine Qua Non

**Tajemnica dębowej korony – Rafał Kosik**

Data wydania: kwiecień 2017

Wydawca: Powergraph

**Grimm City. Bestie – Jakub Ćwiek**

Data wydania: kwiecień 2017

Wydawca: Sine Qua Non

**Calamity (Calamity) – Brandon Sanderson**

Data wydania: kwiecień 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

**Amnezjak – Jakub Nowak**

Data wydania: kwiecień 2017

Wydawca: Powergraph

**Więzy krwi (Blood Bound) – Patricia Briggs**

Data wydania: 12 kwietnia 2017 Wznowienie

Wydawca: Fabryka Słów

**Na skraju strefy. Tom 2 – Krzysztof Haladyn**

Data wydania: 7 kwietnia 2017

Wydawca: Fabryka Słów

**Głodne Słońce. Ołtarz i krew – Wojciech****Zembaty**

Data wydania: kwiecień 2017

Wydawca: Powergraph

**Imperium Burz (Empire of Storms) – Sarah****J. Maas**

Data wydania: 26 kwietnia 2017

Wydawca: Uroboros

**Delikatne uderzenie pioruna – Dariusz****Domagalski**

Data wydania: 18 kwietnia 2017 (wznowienie)

Wydawca: Rebis





## NIE TYLKO LA LA LAND I MOONLIGHT

Podczas 89. gali rozdania Oscarów nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej otrzymało kilka filmów związanych z fantastyką – jednak nominacji było znacznie więcej. Oto szybki przegląd nominowanych oraz nagrodzonych: najlepszy film – *Nowy początek* (nominacja); najlepsza reżyseria – *Nowy początek* (nominacja); najlepszy scenariusz adaptowany – *Nowy początek* (nominacja); najlepsze zdjęcia *Nowy początek* (nominacja); najlepsza muzyka filmowa – *Pasażerowie* (nominacja); najlepszy montaż – *Nowy początek* (nominacja); najlepsza charakteryzacja – *Legion samobójców* (Oscar) oraz *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć* (nominacja) i *Star Trek: W nieznanne* (nominacja); najlepsze kostiumy – *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć* (Oscar); najlepszy montaż dźwięku – *Nowy początek* (Oscar) oraz *Łotr 1. Gwiezdne wojny – historie* (nominacja); najlepszy dźwięk – *Nowy początek* (nominacja); najlepsza scenografia – *Nowy początek*, *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć*, *Pasażerowie* (nominacje); najlepsze efekty specjalne – *Księga dżungli* (Oscar) oraz *Kubo i dwie struny*, *Doktor Strange*, *Łotr 1. Gwiezdne wojny – historie* (nominacje). Za najlepszy film animowany uznany został *Zwierzogród*. Nieco wcześniej rozdane zostały prześmiewcze Złote Maliny. Tu jednym z „triumfatorów” (aczkolwiek jednak nie absolutnym „zwycięzcą”) okazał się film *Batman v Superman: Świt Sprawiedliwości*.

jpp



## KLĄTWA NAGRODY WĘŻY

Akademia Węży już po raz szósty ogłosiła nominacje do swoich nagród. Wężę (ta nazwa nawiązuje do rodzimego filmu SF z lat osiemdziesiątych!) to wyróżnienia przyznawane za „filmowe potknięcia” w polskim kinie. Są one wręczane przez ludzi zajmujących się w naszym kraju szeroko rozumianą kulturą. O tytuł najgorszego filmu minionego roku rywalizują: *#wszystkogra*, *Gejsza*, *Historia Roja*, *Kobiety bez wstydu* i *Smoleńsk*. Antynagrody dla najgorszych przyznawane są w 13 kategoriach – a są to m.in.: aktor, aktorka, duet, występ poniżej talentu. Akademia docenia także reżyserów i scenarzystów, chybione filmy o ważnej tematyce, żenujące sceny w polskim kinie i także efekty specjalne, nieudane plakaty oraz teledyski. Ogłoszenie tegorocznych laureatów nastąpi 1 kwietnia.

wg: Bazyl

## ZABRAKNIE KOLEJNEJ TWARZY KINA

25 lutego, w skutek powikłań pooperacyjnych, zmarł Bill Paxton. Aktor miał 61 lat. Swoją przygodę z branżą filmową rozpoczynał w Los Angeles jako scenograf przy filmach Rogera Cormana. Później przeniósł się do Nowego Jorku, by pod okiem Stelli Adler uczyć się sztuki aktorskiej. Bill Paxton miał w swoim dorobku wiele filmów uznawanych obecnie za kultowe. Są wśród nich takie produkcje jak *Obcy – decydujące starcie*, *Twister*, *Predator 2*, *Prawdziwe kłamstwa*,



*Apollo 13* czy *Titanic*. Nie stronił od ról w serialach, także fantastycznych. Kilkakrotnie stanął też po drugiej stronie kamery. Wśród wyróżnień Paxton miał na swoim koncie Nagrodę Saturn za najlepszą rolę drugoplanową (*Obcy – decydujące starcie*), Nagrodę Gildii Aktorów Ekranowych za wybitny występ zespołu aktorskiego (*Apollo 13*), a także dwie nominacje do nagród Emmy i trzy nominacje do Złotych Globów.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## NOWY PREDATOR TU NADCHODZI

Akcja filmu będzie rozgrywać się w nowej dla serii lokalizacji: na amerykańskich przedmieściach. Shane Black (reżyser i współscenarzysta filmu) ogłosił oficjalnie, że zdjęcia do *The Predator* rozpoczęły się pod koniec lutego; dodał też, iż marzy mu się brutakny film tylko dla dorosłych widzów.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## DRUGI ŚWIAT JURAJSKI

Rozpoczęły się zdjęcia do najnowszego filmu Juana Antonio Bayony i zarazem kontynuacji hitu *Jurassic World*. Do postaci Claire i Owena powrócą Bryce Dallas Howard i Chris Pratt. W obsadzie znajdzie się m.in. Geraldine Chaplin. Mimo usilnych starań producentów – nie powróci Jake Johnson. Współautorem scenariusza jest Colin Trevorrow, który stał za kamerą *Jurassic World*, a wśród producentów jest m.in. Frank Marshall. Światową premierę zaplanowano na 22 czerwca przyszłego roku.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## OBY REMAKE BYŁ LEPSZY OD SEQUELI

Według niedawnych doniesień wytwórnia Warner Bros. coraz poważniej rozważa wskrzeszenie kultowego *Matrixa*. Produkcja byłaby rebootem współczesnego klasyka sci-fi. Nad filmem miałyby pracować zupełnie nowa ekipa i obsada – a to oznacza brak rodzeństwa Wachowskich w fotelach reżyserskich oraz nowego Neo. Jak donosi „The Hollywood Reporter” scenariusz zostanie napisany przez Zacka Penna, a rolę wcześniej należąca do Keanu Reevesa mógłby przejąć Michael B. Jordan; notabene obsadzenie Afroamerykanina jako Neo bynajmniej nie jest nowym pomysłem: zanim tę rolę dostał Keanu – poważnym kandydatem do niej był Will Smith.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## NOWA SUSPIRIA

Opublikowano pierwsze zdjęcie z planu horroru *Suspiria*, która jest nową wersją słynnego filmu Dario Argento z 1977 roku; możemy na nim zobaczyć ucharakteryzowaną Tildę Swinton. Obraz reżyseruje włoski reżyser Luca Guadagnino – twórca takich filmów, jak *Jestem*

*miłością* czy *Nienasyceń*. Autorem scenariusza jest David Kajganich (*Inwazja*, *Nienasyceń*, *Nienasyceń*). W rolach głównych zobaczymy jeszcze: Mię Goth (*Lekarstwo na życie*), Chloe Grace-Moretz (*Carrie*), Dakotę Johnson (*50 twarzy Greya*), Sylvie Testud (*Edith Piaf*).



Nie żałuję niczego), Angelę Winkler (*Błaszany bębenek*) oraz Małgorzatę Belę (*Bez tajemnic*); na ekranie wystąpi także Jessica Harper, która w oryginale wcieliła się w rolę Suzy Bannion.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## RZNIĘCIE TYLKO DLA DOROSŁYCH

Saw: *Legacy* – czyli ósma już część z serii *Piła* – została zakwalifikowana jako film do wyświetlania w kinach z kategorią „R” (dla widzów, którzy ukończyli 18. rok życia). W roli Jigsawa powróci Tobin Bell, a partnerować mu będą m.in. Laura Vandervoort i Mandela Van Peebles. Scenariusz napisali Josh Stolberg i Pete Goldfinger, a reżyserują bracia Peter i Michael Spierig. Produkcja pojawi się w kinach 27 października.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## CZY ZNÓW KTOŚ ZEMDLEJE W KINIE?

Wytwórnia 20<sup>th</sup> Century Fox przygotowuje się do nakręcenia kolejnej wersji *Muchy*. Ciekawe, czy będzie to raczej nowa ekranizacja noweli z końca lat 50., czy raczej remake głośnej filmowej parafrazy z połowy lat 80.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## PĄCZKUJĄCY HORROR

Rozpoczęto wstępne przygotowania do realizacji horroru *The Nun* – czyli spin-offu *Obecności 2*. Postać zakonnicy, która nawiedza Lorraine Warren, otrzyma swój własny film. *The Nun* będzie zarazem piątym (sic!) filmem z serii Jamesa Wana – po *Obecności* (2013), *Annabelle* (2014), *Obecności 2* (2016) i *Annabelle 2* (premiera: 11 sierpnia 2017).

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)



## KIER ZAWŁADNIE LALKAMI

Nowa wersja *Puppet Master* ma być rebootem serii; film ów zostanie wyreżyserowany przez S. Craiga Zahlera. Do obsady właśnie dołącza Udo Kier, który wcielił się w postać Andre Toulona – tytułowego *Władcę lalek*. Oryginalny film o morderczych marionetkach powstał w 1989 roku. Kolejne części miały swe premiery w latach 1990, 1991, 1993, 1994, 1999, 2010, 2012, 2016. Nowe otwarcie zaplanowano na rok przyszły.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## SIEDEM I SIEDEM

Polska inauguracja siódmego sezonu serialu HBO *Gra o tron* odbędzie się 17 lipca. Nowa seria będzie składała się z siedmiu odcinków. W obsadzie serialu ponownie pojawią się Peter Dinklage, Nikolaj Coster-Waldau, Lena Headey, Emilia Clarke, Aidan Gillen, Kit Harington, Diana Rigg, Sophie Turner i Maisie Williams.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## HEROSI MARVELA W IMIENINY MIESIĄCA

Multikino znów zaprosiło fanów na nocny przegląd. Tym razem był to ENEMEF: Maraton X-Men. W nocy z 3 na 4 marca wyświetlono następujące filmy: *Wolverine* i *X-Men: Przeszłość, która nadejdzie* oraz *Logan: Wolverine* (premierowo).

jpp

## SPOTKANIA KOMIKSOWE

21 lutego dyskutowano o komiksie zarówno w Łodzi, jak i w Szczecinie. Łódzki klub miłośników amerykańskiego komiksu zaprosił na jedenaste już spotkanie, podczas którego można było m.in. porozmawiać o komiksach z zombiakami, filmie *LEGO Batman*, serialu *Riverdale*, wielkich komiksowych sagach w Marvelu oraz wydarzeniach ostatniego miesiąca. Natomiast MBP w Szczecinie i stowarzyszenie POP-ART zorganizowali kolejne spotkanie z cyklu „Taktownie o komiksie”, które tym razem poświęcono filmowym adaptacjom komiksów na przestrzeni lat.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)



## JUŻ PEŁNY TUZIN

United States of Komiks zorganizowało dwunaste spotkanie klubu miłośników komiksu amerykańskiego. Odbyło się ono 21 marca (tradycyjnie w American Corner Łódź). Tematem przewodnim był film *Logan* i w ogóle komiksy z uniwersum *X-Men*.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## OBRAZKI Z WYSTAWY

Ośrodek Kultury Górna zorganizował wystawę prac zrealizowanych w Pracowni Ilustracji, Komiksu, Preprodukcji Gier i Filmu Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Ekspozycję można oglądać do 19 kwietnia br. Wydarzenie jest realizowane w ramach Roku Awangardy (Łódź Stolicą Awangardy).

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## SIEDEM WSPANIAŁYCH

Michaël Gillon z Liege University z Belgii i jego współpracownicy odkryli siedem nowych egzoplanet. Ich odkrycie pokazuje, że takie ziemiopodobne planety mogą być powszechniejsze we wszechświecie, niż dotąd sądziliśmy. Już nieraz astronomie odkrywali skaliste planety poza Układem Słonecznym; ale pierwszy raz znaleźli tak dużą ich liczbę wokół jednej gwiazdy. Rozmiarem przypominają Ziemię, a na każdej z nich może być woda w stanie ciekłym. Nowo odkryte planety orbitują wokół gwiazdy, która znajduje się w odległości 39 lat świetlnych od Ziemi i nazywa się TRAPPIST-1; to gwiazda karłowata o rozmiarze 1/10 słońca i tak duża jak Jowisz. Wszystkie siedem planet znajduje dość blisko swej gwiazdy, o wiele bliżej niż Ziemia wobec Słońca. Kolejnym krokiem będzie zbadanie atmosfery na tych planetach. Wyniki badań mogą dać wskazówkę co do możliwego życia na tych planetach.

wg: [www.mediumpubliczne.pl](http://www.mediumpubliczne.pl)

## WYBITNY I NIEUGIĘTY

Stephen Hawking, mimo ciężkiej i nieuleczalnej choroby (stwardnienie zanikowe boczne), chce polecieć w kosmos. Po doświadczeniu sprzed dekady, gdy doświadczył sztucznego stanu nieważkości podczas parabolicznego lotu na pokładzie boeinga, marzy o locie ponad 110 km nad Ziemię na pokładzie prywatnego statku kosmicznego SpaceShipTwo. Richard Benson – właściciel spółki Virgin Galactic – już zapowiedział, iż zafunduje genialnemu fizykowi tę eskapadę.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)

## JESZCZE DALEJ NIŻ ORBITA

Komercyjna firma SpaceX poinformowała, że dwie osoby prywatne zapłaciły za lot turystyczny wokół Księżyca. Lot odbędzie się pod koniec przyszłego roku, a pierwszymi tak dalece kosmicznymi turystami nie jest „nikt z Hollywood”. Nie ujawniono nazwisk tych osób, ani sum wpłaconych w postaci zaliczek. Już w tym roku turyści będą musieli przejść intensywne testy i treningi. Cały lot ma trwać około tygodnia. Nie jest planowane lądowanie na naszym naturalnym satelicie.

wg: [www.rp.pl](http://www.rp.pl)

## KIERUNEK: SATELITY I KOSMOS

Na Politechnice Gdańskiej odbyła się inauguracja studiów na międzyuczelnianym kierunku pod nazwą technologie kosmiczne i satelitarne. Obok gdańskiej uczelni w projekcie biorą udział dwie uczelnie z Gdyni – Akademia Morska oraz Akademia Marynarki Wojennej. W ramach tego kierunku na wspomnianych trzech uczelniach prowadzone będą cztery specjalności: dwie na PG oraz po jednej w AM i AMW. Kształcenie będzie odbywać się w systemie międzyuczelnianym. We wszystkich trzech uczelniach studia potrwać trzy semestry. W sumie naukę podejmie na nich około 120 studentów, po około 30 w każdej specjalności. Warto dodać, że w województwie pomorskim działa obecnie ponad 20 firm z sektora kosmiczno-satelitarnego.

wg: [www.onet.pl](http://www.onet.pl)

## MISTRZOWIE PLANSZ

Oto zwycięzcy Planszowego Gram Prix 2017: Najlepsza gry planszowa – *Terraformacja Marsa*; Najlepsze rozszerzenie do gry planszowej – *7 Cudów Świata: Pojedynki – Panteon*; Najlepsza planszowa gra z klimatem – *T.I.M.E Stories*; Najlepsza planszowa gra dla dzieci – *Spaghetti*; Najlepsza gra imprezowa – *Tajniacy: Obrazki*. Pełne wyniki na: <http://boardtime.pl/2017/03/zwyciezcy-planszowego-gram-prix-2017.html>



Ceti

## FRANCUSKI ŁĄCZNIK

Wstyd się przyznać, ale jak na dyplomowanego – bądź co bądź – literaturoznawcę jestem czytelnikiem o dosyć ograniczonych horyzontach. I nie chodzi tu bynajmniej o to, że gustuję głównie w fantastyce, choć rzeczywiście po ten gatunek sięgam najczęściej, ale przede wszystkim, że najchętniej wybieram książki amerykańskie (przy czym mam tu na myśli nie tylko USA, ale i Kanadę – Guy Gavriel Kay!!! oraz twórczość Latynosów: Borgesa, Llosy, Cortazara), angielskie i oczywiście polskie. Poza Europę praktycznie się nie wypuszczałem, a twórców nieanglosaskich, do których z upodobaniem wracam, mogę policzyć na palcach jednej ręki: Bulatovič, Eco, Perez-Reverte i oczywiście Hrabal (nieprzypadkowo zresztą wymieniam go na końcu, bo jego proza rozczarowywała mnie znacznie częściej niż pozostałych). Osobliwie najmniej znana jest mi proza Niemiecka, francuska i rosyjska. Co prawda jednym z moich ulubionych współczesnych pisarzy jest Jean Raspail (to ten piąty niewymieniony powyżej) – ale powiedzieć, że lektura siedmiu powieści jednego autora wystarcza do wyrobienia sobie zdania na temat literatury światowego potentata w tej dziedzinie, to nawet przy mojej skłonności do hiperboli duże nadużycie. Tak się jednak złożyło, że po kilku latach wysłuchiwania zachwyty nad **Michelelem Houellebecqkiem** wreszcie zdecydowałem się zapoznać z jedną z jego powieści. Przypadek, a nie żadne rozeznanie, sprawił także, że była to **Możliwość wyspy** – chyba najbliższa sf jego powieść.

Gatunkowo wpisuje się ona w szeroko rozumiany nurt obyczajowy, ale jednocześnie jest to proza mocno dyskursywna. Fabuła



rozgrywa się w dwóch przestrzeniach czasowych: na początku XXI wieku i w okolicach roku 4000, przeplatając się wzajemnie. Część współczesna to zapis dokonującego się na oczach głównego bohatera (a zatem poniekąd i czytelnika) upadku nie tylko cywilizacji, ale i człowieka (w sensie gatunkowym). Fragmenty futurystyczne są natomiast komentarzem do pozostawionych przez XXI-wiecznego autora pamiętników. I ten zabieg współistnienia dwóch ciągów czasowych jest jedyną ekstrawagancją tej prozy, gdyż całość napisana jest w sposób zadziwiająco klasyczny, klarowny i przejrzysty. Narrator nie zastawia na czytelnika żadnych pułapek, nie mruga do niego okiem zza każdego zdania, nie wodzi go na manowce i nie zgrywa się. Może dlatego tak ostry jest jej przekaz.

Huellebecqk, choć nie jest konserwatyście jak Raspail, znajduje dzisiejszą cywilizację w prawdziwie złej kondycji. Totalna infantylicyzacja kultury, pogoń za nastolatkiem, odrzucenie wszelkiej odpowiedzialności i kultu niczym nieograniczonej zabawy – tak z grubsza prezentuje się świat z kart *Możliwości wyspy*. Symbolem tej tendencji jest to, że najbardziej popularnym magazynem trendsetterskim staje się pismo dla nastolatków – kupowane głównie przez kobiety w wieku 30+. Czy my tego skądś nie znamy? Ależ tak, to przecież tezy napisanej niecałe sto lat temu *Ferdydurke!* Bohater Gombrowicza starał się jednak zerwać z twarzy upupiającą maskę nakładaną mu przez społeczeństwo i podjąć walkę o własną tożsamość i odzyskanie własnych 30 lat; ludzkość z powieści Francuza nie zamierza o nic walczyć, a już na pewno nie o dojrzałość, tylko zabawiać się na śmierć. Upadek wiary



(u Houellebecqka nie ma jej już nawet w Irlandii, Hiszpanii i Polsce, a wkrótce zniknie ona także w krajach islamu, byle tylko palestyńskie dziewczyny zaczęły chodzić na plaże w bikini) jest zaś wstępem do odrzucenia wszelkich norm. Głównie chodzi o seksualny dostęp do nastolatków, które w świecie Wyspy starają się już jedynie jak najdrożej siebie sprzedać, bo zachowana zbyt długo niewinność będzie dla nich obciążeniem (utraconą korzyścią). Zresztą opisy seksualnych przygód bohatera należą do najostrzejszych fragmentów powieści, a towarzyszący im bezwstyd może narazić na dyskomfort czytelnika ceniącego sobie skromność.

Chesterton powiedział, że człowiek, który przestaje wierzyć w Boga, jest w stanie uwierzyć we wszystko. Popularność w świecie Wyspy zdobywa sekta, która twierdzi, że życie na Ziemi zaszczipili przybysze z planety Elohim, a jeśli wybudujemy dla nich ambasadę, to jej przedstawiciele wrócą i uczynią nas nieśmiertelnymi. Tymczasem prowadzi ona badania nad klonowaniem i tworzeniem człowieka z pominięciem okresu niedojrzałości oraz możliwością transferowania świadomości dawcy do pamięci kłona. W ten sposób wyznawcy osiągną pewien rodzaj nieśmiertelności, który pozwoli im doczekać powrotu stwórców. Wprawdzie w chwili obecnej nie jest to możliwe, ale stały dopływ środków zapewni dalszy rozwój badań, a znudzeni życiem i względnie bogaci depozytariusze mogą zapisać sekcje swoje majątki – licząc na „wskrzeszenie”, kiedy tylko pojawi się odpowiednia technologia. Mimo tak kuszących perspektyw Elohimicy nie cierpią na

nadmiar donatorów, ani dobrą prasę. Wszystko zmienia się po tym, jak podczas jednego z konwentów sekty dochodzi do rzekomego odrodzenia jej proroka. Czytelnik jest świadkiem manipulacji, ale bezwzględne informacyjne embargo sprawia, że w świecie powieści coraz więcej ludzi zaczyna mieć wątpliwości, czy sekciarze są w rzeczywistości pomyleńcami, czy też może dokonali tego, o czym trąbią. No i lawina rusza, a wkrótce liczba ich

wyznawców dorównuje topniejącym szeregom wiernych wspólnot chrześcijańskich czy islamskich. Dochodzi nawet do tego, że przejmują oni katolickie świątynie. Sukces zapewnia im nie tylko obietnica nieśmiertelności, lecz także to, że oferuje ona wieczność bez najbardziej stresujących okresów życia, a zatem czasu dojrzewania i starości: będziesz zawsze piękny i młody obiecują Elohimicy. Co więcej – będziesz miał na wszystko czas, bo odpadną ci kłopoty

z wychowywaniem dzieci (nie będzie żadnej prokreacji, bo nieśmiertelni nie potrzebują się mnożyć), więc i seks stanie się czystą radością. Jak tu nie przyjąć takiej oferty! Co prawda nie wiadomo, ile trzeba mieć na koncie, by opłacić przechowywanie swego DNA, ale bohater tej powieści jest człowiekiem sukcesu, jego majątek opiewa na grube miliony euro, więc się takimi drobiazgami nie przejmuje, podobnie jak ludźmi niezamożnymi. W ten sposób przerwany zostanie łańcuch pokoleń i zakończy swoje istnienie gatunek ludzki. Ci, którzy wylęgną się z szalonego planu Elohimców, będą nazywać siebie neoludźmi.

Narratorzy z XL wieku, noszący imiona swoich protoplastów z kolejnymi numerami



wcieleń, prowadzą samotne życie polegające na pisaniu komentarzy do pamiętników pozostawionych przez tych, którzy dali początek ich istnieniu (głównym zadaniem członków sekty było spisywanie własnych losów, które miały przekazać potomkom to, czego nie znajdą w kodzie DNA). W porównaniu z partiami współczesnymi są one lapidarne i beznamętne, bo też życie neoludzi jest wyprane z wszelkich emocji. Nie mają żadnych zmartwień ani potrzeb, z innymi neoludźmi kontaktują się wyłącznie wirtualnie, a jedyną ich nadzieją jest, że nadejdą po nich jacyś Przyszli, którzy będą jeszcze bardziej doskonali niż oni. Po zniszczonej kataklizmami wojen i klimatycznymi planecie snują się co prawda jacyś dzicy (czyli zepchnięte w barbarzyństwo niedobitki tych, którzy się nie załapali na udział w programie Elohimitów) ale ponieważ neoludzi nic z nimi nie łączy, zupełnie nie przejmują się oni ich losem. Kiedy nadejdzie czas – umierają sobie, a ich miejsce zajmuje kolejny klon. Oto wizja piekła; kto

wie czy nie znacznie bardziej przerażająca niż w memlingowskim *Sądzie ostatecznym*.

Jean Raspail, po zdiagnozowaniu chorób współczesnego świata, aplikuje jako lekarstwo powrót do wiary. Houellebecq pogrzebał Boga i jednocześnie nadzieję dla człowieka: *Umrzemy, a nasz pałace się zwał* – jak śpiewał Jacek Kaczmarski. Trudno mi się z takim nihilizmem zgodzić, a jednocześnie nie wydaje mi się, żeby sytuacja chrześcijaństwa była aż tak zła. Ta religia znajduje się w kryzysie od 2000 lat i mimo tego, że tak wielu jej źle życzy, nadal rodzą się nowi chrześcijanie (nie chodzi tylko o to, że rodzice chrzczą swoje dzieci, ale że pomimo pokus świata, nadal są tacy, którzy w Kościele zostają – w ubiegłym roku w Polsce po raz pierwszy od wielu lat nie odnotowano spadku uczestnictwa w niedzielnych mszach świętych; mała rzecz, a cieszy). Mecz więc nadal trwa, a ponurą przepowiednię *Możliwości wyspy* wciąż da się odwrócić. ■

*Wasz wielkokacki korespondent*

## DRABBLE

JAREK BIAŁKOWSKI

### Z ŚWIATFANTASY IMPORT POLANA W ŚRODKU LASU

DWÓCH WOJOWNIKÓW WYSZŁO Z LASU. Ujrzeni po drugiej stronie skałę.

— Jeżeli nie przeciwnik\_zaatakował:  
czekaj()

— Ok. Spoko — obaj wyraźnie się rozluźnili.

Zza skały wyszły dwa brzydkie orki i ostrożnie pomaszzerowały na środek polany. Wojownicy spojrzeli na siebie i westchnęli. Po chwili do orków dołączył troll, jeszcze brzydszy od orków. Bez zastanowienia wyciągnął zza pasa toporek i rzucił nim w kierunku wojowników.

Jeden z wojowników spojrzął na drugiego.

— W wypadku?

— biegnij\_w\_strone\_wroga() — obaj ruszyli w kierunku orków, krórczy stali i tępo gapili się na nich.

Po chwili rozgorzała bitwa.

Ee nudne... wyłącz się -t 0 ❁

KAROL GINTER

## GROCH Z POPIOŁU

George R. R. Martin

Gardner Dozois

### *Niebezpieczne kobiety*

Właściwie to niezbyt przepadam za zbiorami opowiadań. Zawsze są nierówne. Niektóre opowiadania czytam z przyjemnością, do innych się zmuszam. Z tego względu rzadko je kupuję. Tym razem po prostu chciałem przeczytać opowiadanie Martina, którego akcja toczy się w uniwersum wymyślonym na potrzeby cyklu Pieśń lodu i ognia. Tom w większości zawiera twórczość autorów kompletnie mi nie znanych. Mógł zatem stać się okazją do odkrycia prozy, po którą warto sięgnąć.

Autorem pierwszego opowiadania w tomie był jednak **Joe Abercrombie**, z którym już miałem do czynienia. Dowiedział on raz jeszcze, że wprawdzie świetnie operuje słowem, ale kompletnie nie umie wymyślić ciekawej historii. Serwuje banalną opowieść osadzoną w realiach westernu. Tylko utwierdziło mnie ono w przekonaniu, że od jego twórczości trzeba się trzymać z daleka.

**Megan Abbott** jest autorką kryminałów. Jej opowiadanie to historia zaginięcia dziecka. Tyle tylko, że bardziej interesował ją aspekt psychologiczny tej sytuacji niż akcja. Interesujące – ale nie jest to typ literatury, który uważam za porywający.

**Cecelia Holland** jest uznaną autorką powieści historycznych. Przynajmniej według notki poprzedzającej jej opowiadanie. Jestem tylko ciekaw, czy ktoś, kto nie jest historykiem, połapie się, kim są bohaterowie, dlaczego tak wyglądają relacje między nimi itd. Opowiadanie sprawia wrażenie fragmentu większej całości. Wykrojone na potrzeby zbioru, a więc

pozbawione kontekstu, pozostawia spory niedosyt.

Nazwisko **Melindy Snodgrass** uznaję za warte zapamiętania. Opowiadanie science-fiction *Dłonie, których nie ma* było jednym z najlepszych w tym zbiorze. Akcja toczy się gdzieś w przyszłości, w odległym kosmosie. Uprzedzenia i nierówności mają się świetnie. Ludzkość triumfuje i niszczy słabszych. Ale czasami słabsi mogą wygrać, jeśli odpowiednio dopasują strategię do przeciwnika. Opowiadanie ma duży potencjał. W pewnym sensie operuje kalkami fabularnymi, które są już znane czytelnikom science-fiction; jeśli jednak ktoś potrafi sprawnie je przetworzyć w oryginalną narrację – można się tylko z tego cieszyć.

Nigdy nie czytałem żadnych powieści **Jima Butchera**. Wykreowaną przez niego postać Dresdena znam z serialu telewizyjnego. Opowiadanie przedstawia losy jego uczennicy. Wartka akcja. Humor. Niezłe.

**Carrie Vaughn** zaproponowała historię toczącą się w latach II wojny światowej na froncie wschodnim. Bohaterką uczyniła radziecką pilotkę. W dzieciństwie przeczytałem zbyt wiele wariacji na ten temat, bym się nie skrzywił. Skąd w ludziach ta potrzeba patosu?

**Joe R. Lansdale** zaoferował czytelnikom zbioru opowiadanie grozy. Sprawnie budował napięcie (i tym samym oczekiwania czytelnika); finał tym oczekiwaniom nie sprostał.

Opowiadanie *Sąsiedzi* **Megan Lindholm** było pierwszym w tym zbiorze, które tylko przekartkowałem. Duża dawka nudy.

Opowiadanie **Lawrence'a Blocka** muszę potraktować ogólnikowo, bo jego największą siłą jest tajemnica. Przyzwoite, choć niezbyt oryginalne. Mam wrażenie, że literatura i kino



tak już wyeksploatowały motyw, po który się gnał autor, że wręcz mi go obrzydziły. Może też chodzi o to, że miałem okres fascynacji taką literaturą? Minął.

Co mogę napisać o opowiadaniu **Brandona Sandersona**? Ci, którzy znają mój stosunek do tego pisarza, domyślają się, że będę się powtarzał. Uważam, że ma talent do kreowania zarówno ciekawych światów, jak i intrygujących historii. Tak było i tym razem. Najlepsze opowiadanie w całym zbiorze.

**Sharon Kay Penman** to kolejna powieściopisarka historyczna. Opowieść o losach Konstancji de Hauteville była interesująca, ale trudno uznać ją za porywającą. Autorka prezentuje fabularyzowane dzieje, a to oznacza duże ograniczenia. W przypadku czytelnika znającego dość dobrze historię – nie ma mowy o zaskakujących zwrotach akcji.

**Lev Grossman** zaprezentował opowiadanie fantasy, którego akcja toczy się w szkole

magii. Popłuczyny po *Harrym Potterze*? Bez rewelacji.

Nie potrafię sobie przypomnieć, z czym mi się kojarzy nazwisko **Nancy Kress**. Ale po lekturze jej opowiadania wiem na pewno, że odtąd nie będzie mi się ono dobrze kojarzyć. Trzeba zapomnieć o tej bredni!

Bardzo pozytywnym zaskoczeniem było opowiadanie *Miasto Łazarz* **Diany Rowland**. Trochę kryminału. Trochę fantastyki. Tajemnica. Stopniowanie napięcia. Podobnie jak u Kinga.

Opowiadanie *Prawiczki* **Diany Gabaldon** miało wprawdzie przyzwoitą fabułę, ale narracja prowadzona była bardzo nieudolnie. Odnoszę wrażenie, że autorce z trudem przychodzi budowanie zdań. Niektóre fragmenty czytałem po dwa razy – a i tak nie wiem, o co chodziło.

Może i znajdują się miłośnicy twórczości **Sherrilyn Kenyon**; ale ja nie dałem rady i pobeźnie przekartkowałem jej opowiadanie.

**S. M. Stirling** też okrutnie przynudzał. Przekartkowałem.

Następny był **Sam Sykes**. Chała. Przekartkowałem.

Gdy już myślałem, żeby darować sobie kolejne opowiadania i przejść od razu do **Martina** – **Pat Cadigan** udało się mnie od tego odwieść. Jej historia kryminalna, której intryga toczyła się w domu opieki, wciągnęła mnie. Nic wybitnego, ale ciekawe.

Akcja opowiadania **Caroline Spector** toczy się w uniwersum *Dzikich kart*. Sprawnie napisane. Niezły pomysł na fabułę.

Wisienką na torcie miało być opowiadanie **George'a R.R. Martina**. Było dobre – ale nie tak dobre, jak liczyłem. Raczej konspekt niż gotowa historia. No, ale **Martin** jest tak zarobiony, że nie ma czasu. Trochę żal. ■

[www.karolginter.pl](http://www.karolginter.pl)

/tytuł od redakcji INFO/

WERONIKA „PANDA” SOB CZAK

## POKOT, CZYLI NOWE SPOJRZENIE NA ZASZŁE SPRAWY

**P**ewien sobotni wieczór natchnął mnie, by – miast siedzieć ukryta w domowym zaciszu – wybrać się do kina. Gdyńskie Centrum Kultury Filmowej jak zwykle zaspokoilo mój architektoniczny apetyt, potrzebę dobrej kawy i ciekawego filmu. Tym razem padło na *Pokot* Agnieszki Holland. Do obejrzenia filmu przekonał mnie – co dość nietypowe – plakat, który mignął mi, gdy biegłam na zajęcia. Z reguły jedynym, co jest w stanie zmotywować mnie do wyjścia do kina, jest dobry zwiastun, bo wówczas wiem, że choć kilka scen mnie nie zawiedzie. Tym razem było inaczej. Smutne spojrzenie wilczych oczu przekonało mnie, że może być warto. Więc, nie wiedząc nic więcej o samym filmie, podreptałam do Sali Warszawa. Pierwsze zaskoczenie: pomieszczenie było prawie pełne. Dawno nie byłam na filmie, na którym było tyle ludzi. Prawdopodobnie jednym z powodów było same kino, które różni się nieco od swoich multikino- wych, czy heliosowych kuzynów. Brak reklam i wszechobecnego zapachu popcornu może wszak kusić. Po filmie stwierdziłam jednak, że nie to było głównym motywato- rem...

Pierwszym, co urzekło mnie w *Pokocie*, były przepiękne widoki Sudetów. Gdy jakiś element wzbudzał we mnie mieszane uczucia – pojawiały się ujęcia lasów i pól Kotliny Kłodzkiej, a wątpliwości rozwiewały się. Choć sporo osób krytykuje film za względu na dość kontrowersyjne poglądy w nim prezentowane – ja uważam, że jest on godny obejrzenia, choćby ze względu na widoki w nim prezentowane, a także nad wyraz dobre sceny pokazujące faunę tego obszaru. Problemy małego sudeckiego miasteczka pokazane

przez Agnieszkę Holland, w nieco groteskowy sposób, dają nam, ludziom z większego miasta, do myślenia. Przybliżają sytuacje osób żyjących w społeczeństwie rządzone- m przez grupę wpływowych mężczyzn; społeczeństwie, w którym młodzież praktycznie nie ma perspektyw, a kobietom nie daje się zbyt wielu możliwości do zabrania głosu. Wszystko to – otoczone kryminalną fabułą seryjnych morderstw, no i oczywiście wątkiem związanym z brutalnymi polowaniami – daje nam film niosący ze sobą coś więcej aniżeli dobre efekty specjalne i kilka ładnych, rozebranych pań. Myślistwo jest aktualnie dość negatyw- nie odbierane przez społeczeństwo, a film zdecydowanie nie pomoże w ociepleniu tego wizerunku. *Pokot* pokazuje grupę myśliwych, którzy zabijają zwierzęta nie z troski o utrzymanie naturalnej równowagi, ale z czystej przyjemności krzywdzenia tych istot, pokazania swojej siły i wyższości. Oczywiście, sprawiedliwości stało się zadość. Mężczyźni giną w zastanawiających warunkach. Oprócz mrocznej, krwawej otoczki morderstw, prze- wijają się dość mistyczny wątek wpływu zwierząt i gwiazd. Jako wielka fanka słowiańskości, astrologii i ogólnie pojętych czarów – byłam zachwycona elementami, które nie do końca można było logicznie wyjaśnić. Dzięki nim film zyskał delikatnie baśniowy charakter, którego czasami potrzeba współczesnym ludziom. Oprócz głównego wątku kryminalnego możemy natknąć się na wątki poboczne doty- czące przyjaciół głównej bohaterki Duszejko. Młoda dziewczyna pracująca w lokalnym second-handzie, która musi robić rzeczy, które wstydzi się sama przed sobą, by uzyskać

opiekę nad bratem; młody informatyk z epilepsją, któremu choroba przeszkadza w rozwijaniu kariery; ekscentryczny entomolog prowadzący w Polsce badania naukowe; i na końcu mój ulubieniec: Matoga – starszy mężczyzna, sąsiad Duszejki, któremu przeszłość nie dała forów. We wszystkich wypadkach wyjątkowo dobra gra aktorska miała doprowadzić do pozytywnego nastawienia widza do tych postaci, a także przybliżenia nam problemów tak różnych od siebie osób. W moim przypadku zdecydowanie się to udało.

Zagadkową była dla mnie główna postać, w którą wcieliła się Agnieszka Mandat. Choć lata grania w RPG wyczerpały mnie na różne zwroty akcji i od początku podejrzewałam, co może przytrafić się Janinie Duszejko – jednak zadziwiła mnie, jak została ona wykreowana. Z jednej strony łagodna i kochająca naturę, z drugiej strony butna i walcząca o swoje. Choć była jednym z czynników, który spowodował, że film oceniłam nieco niżej niż na 10 punktów; z drugiej strony spowodowała, że w pewien nieznanym mi bliżej sposób polubiłam tę ekscentryczną, lekko zwariowaną nauczycielkę angielskiego w szkole na końcu świata. Mocno zgrzytało mi, że choć początkowo bardzo umiejętnie rozegrane sceny sprawiały, że widz mógł się utożsamić z główną bohaterką, a nawet najwięksi przeciwnicy przedstawianych tam poglądów choć na chwilę zastanawiali się, czy może nie ma w tym cienia prawdy – to jednak, niestety, z rozwojem filmu teorie głoszone przez Duszejko stawały się coraz bardziej wyspecjalizowane i filozoficzne, a nie uniwersalne jak wcześniej. Końcowy plot twist rozegrano



za szybko. W kilka minut rozwiązano zagadkę, nad którą widz głowił się od początku filmu – co spowodowało, że nie do końca można było to docenić.

Ogromną zaletą filmu była muzyka Antoniego Łazarkiewicza. Bywają w kinie takie momenty, gdy soundtrack odgrywa nawet większą rolę niż to, co oglądamy. Tak było w przypadku niektórych scen *Pokotu*. Genialne budowanie napięcia, wielka różnorodność i rozpiętość utworów, dobrze dobrany wokal. Wszystko połączone z pięknymi ujęciami Kottliny Kłodzkiej w każdej z pór roku dawało nam prawdziwie magiczne zjawisko. Niejednokrotnie miałam ciarki, gdy –

przymykając oczy – wsłuchiwałam się w kolejne dźwięki.

Gdyby ktoś zapytał mnie, czy film mi się podobał – z pewnością odpowiedziałabym, że tak. Gdyby zapytał dlaczego – miałabym problem. Rozliczenie pozytywnych i negatywnych elementów filmu zdecydowanie wychodzi na plus. Ale pomimo konkretnych rzeczy, które mi się podobały, mam to takie dziwne uczucie, gdy coś mi się podoba, ale w sumie nie wiem dlaczego. Po prostu się podoba. W bardzo dziwny i niezrozumiały sposób, ale się podoba. Dlatego z czystym sumieniem mogę polecić ten film każdemu. Zarówno miłośnikom zwierząt, jak i przeciwnikom zielonych, fanom kryminałów, a także fanom baśni. Polakom. Bo film pokazuje polskie problemy. W groteskowy sposób, godny bycia porównywanym z *Miasteczkiem Twin Peaks*.

Każdy powinien spojrzeć w wilcze ślepie, bo nie wiadomo, jak wiele magii możemy w nich odkryć. ■



ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

## KRAINA WSZECHMOŻLIWOŚCI

Dawno, dawno temu, kiedy byliśmy młodszy, przyszłość wyglądała zupełnie inaczej niż teraz. Wtedy była atrakcyjną krainą wszechmożliwości, dzisiaj zaś przeciwnie – jest straszna. Co gorsza: wszyscy się do tego przyzwyczaili i nikt (lub prawie nikt) nie robi niczego, żeby to zmienić. I o tym właśnie jest film wytwórni Walta Disneya *Kraina jutra*.

Owa prosta, ale całkiem słuszna myśl, zyskała dla potrzeb kina rodzinnego efektywną – choć mocno dyskusyjną – oprawę, raczej trudną do zaakceptowania przez racjonalny umysł. Pozostaje przyjąć, że mamy do czynienia z przenośnią, bajką lub po prostu, *nomen omen*, z Disneylandem; przy czym ostatnią tezę dość mocno wspiera wygląd czołówki filmu, w której logo wytwórni przybiera postać widoczną w tle na plakacie poniżej. Jest to właśnie tytułowa *Kraina Jutra*.

Charakter, czy raczej status, tego miejsca pozostaje niejasny przez większą część filmu; a kiedy wreszcie dowiadujemy się, w czym rzecz – następuje ów zgrzyt intelektualny, który anonsowałem powyżej. Może więc spuśćmy na niego zasłonę milczenia i zajmijmy się raczej fajerwerkami, które serwuje hojną ręką nasz Disneyland.

Dla Franka Walkera, genialnego dziecka, ta historia rozpoczyna się w 1964 roku na Nowojorskiej Wystawie Światowej, gdzie obdarowany przez tajemniczą Atenę równie tajemniczym znacznikiem (widocznym na plakacie poniżej) trafia do innej rzeczywistości, czyli Krainy Jutra. Niestety, nie na długo: gubernator Nix wypędza go do naszego świata, z kategorycznym zakazem powrotu. Wiele lat później Atena (która okazuje się robotem rekrutującym obiecujące umysły) podrzuca

znaczek błyskotliwej i zdecydowanej nastolatce Casey Newton. Kiedy obdarowana bierze go do ręki, przenosi się mentalnie do krajobrazu widocznego na plakacie, nie opuszczając jednak fizycznie naszego świata (okazuje się później, że jest to rodzaj filmu reklamowego). Żeby dotrzeć do centrum Krainy, Casey musi przebyć odpowiedni dystans w naszym świecie, a następnie *zalogować* się znowu. Niestety, niedługo potem znaczek ulega rozładowaniu, nastolatka staje więc przed pilnym zadaniem zdobycia następnego. Przeszukując Internet znajduje sklep, gdzie można go dostać, po czym wyrusza w podróż po znaczek. Niestety, sklep okazuje się pułapką zastawioną przez roboty w służbie gubernatora Nixa, a zwłaszcza robosprzedawców Ursulę i Hugo Gernsbacka...

Od tego momentu akcja nabiera tempa. Pojawia się Atena, która ratuje Casey z opresji, a następnie transportuje do Franka Walkera, który tymczasem zdążył zgorzknieć i nabyć paranoi większej nawet, niż Mel Gibson w *Teorii spisków*. Co nie znaczy, że nie okazała się ona (tak jak i tam) w pełni uzasadniona. Uciekając przed robotozabójcami trasą pełną efektów specjalnych, Frank, Casey i Atena docierają w końcu do Krainy Jutra, zdradzając po drodze widzowi to wszystko, o czym zdecydowałem się nie pisać. To zaś, co dzieje się dalej, też powinienem dla dobra sprawy pominąć.

Nie mogę jednak zignorować zasadniczego przesłania filmu. Mówi ono, że przyszłość zależy od nas, że nie powinniśmy poddawać się czarnowidztwu, tylko działać na rzecz lepszego jutra. Pesymizm płynie z mediów i z edukacji, co w filmie przybiera demoniczną postać przekazów z innego świata, zwanego Krainą Jutra. A wszystkie zdolne umysły powinny

zjednoczyć się w dążeniu do tego, aby ziszczyć się optymistyczny wariant przyszłości – taki, jaki wyobrażaliśmy sobie dawno, dawno temu, kiedy byliśmy młodzi...

Jak na kino familijne to całkiem mocny przekaz, prawda? No i jeszcze na dodatek wsparty zapadającymi w pamięć obrazami, wśród których wyróżniłbym zwłaszcza Wieżę Eiffla potraktowaną przewrotnie jako stanowisko startowe pojazdu międzywymiarowego. Spore wrażenie sprawia też sama Kraina Jutra, będąca wręcz archetypem miasta przyszłości, hołubionym przez naszą zbiorową podświadomość (inną, bliźniaczo podobną wersją tegoż archetypu jest... stacja kosmiczna Federacji z filmu *Star Trek: Beyond*, wzorowana ponoć na Dubaju). No i mamy jeszcze, *last but not least*, końcową scenę filmu, w której na polu zbóż Krainy Jutra pojawiają się zdumieni nowi posiadacze znaczków z literą T

pośrodku – obraz pełen nadziei, że nie wszystko jest jeszcze stracone.

Czy dorosły widz będzie się dobrze bawił na tym filmie? Jeśli nie będzie miał większych kłopotów z zawieszeniem niewiary, to pewnie tak. Jako na poły bajkowa opowieść z morałem *Kraina jutra* sprawdza się bowiem bardzo dobrze, podobnie zresztą jako napompowane efektami specjalnymi kino akcji. Jeśli zaś jedno i drugie wystarczy jako rekomendacja – można śmiało uznać, że polecam ten film. ■

**Kraina jutra** (Hiszpania, USA, 2015)  
(**Tomorrowland: A World Beyond**)

ocena FilmWeb: 6,2, IMDb: 6,5

gatunek: familijny, sf

reżyseria: Brad Bird

scenariusz: Damon Lindelof, Brad Bird

muzyka: Michael Giacchino

zdjęcia: Claudio Miranda

studio: Walt Disney Pictures

czas trwania: 2 godz. 5 min.

**Obsada:**

George Clooney (Frank Walker, na plakacie)

Thomas Robinson (młody Frank Walker)

Chris Bauer (ojciec Franka)

Britt Robertson (Casey Newton, na plakacie)

Tim McGraw (Eddie Newton, ojciec Casey)

Raffey Cassidy (Atena)

Hugh Laurie (David Nix, gubernator)

Kathryn Hahn (Ursula, robot-sprzedawczyni)

Keegan-Michael Key (Hugo Gernsback)





ANNA PAPIERKOWSKA

## WYPRAWA DO TOSKANII I NA KORSYKĘ (I)

Swego czasu, jeszcze za Papiera, stałą powakacyjną rubryką były relacje ze wspólnych wypraw z Wojtkiem Sedeńko. Do tej tradycji postanowiła wrócić Ania Papierkowska – zdecydowawszy się na zamieszczenie w „Informatorze” wrażeń z najnowszej wyprawy. Tym razem rubrykę tę można potraktować także

jako inspirację przedwakacyjną! Niedawno zresztą, w ramach delegacji, ja także miałem okazję odwiedzić ulubione miasto Hannibala Lectera, które udzieliło też wytchnienia Batmanowi i Kobiecie-Kotce. Ale w relacji Ani – do Florencji trafimy w numerze 329.

*/red.nacz./*

**P**o pięciu latach przerwy, ku radości wszystkich uczestników siedmiu już wypraw, Wojtek dał sygnał, cytując: „...stęskniłem się nieco za naszymi wyjazdami. I na każdym konwencie mam naciski, kiedy znowu gdzieś pojedziemy... więc puknąłem w kilka miejsc i zacząłem się rozglądać za busikiem”. I tak po prostu, bez żadnego zadęcia (sami widzicie, że dla Wojtka zorganizowanie takiej wyprawy to bułka z masłem), wracamy na szlak. Wiemy, wiemy, Wojtek, wszystko rozumiemy i doceniamy ogrom pracy Twojej – ale to tak czasami wygląda: tu puknąłeś tam się rozglądnałeś... i gotowe!

Tak nasza, ósma już i bardzo udana, wyprawa odbyła się. Plan trasy obejmował dwa dni w Wenecji, sześć dni w Toskanii i sześć dni na Korsyce. Rezydowaliśmy w trzech ośrodkach, robiąc codzienne wypadki po okolicy. W podróży byliśmy od piątku 9 do niedzieli 25 września 2016 roku i przejechaliśmy dużo ponad planowanych 7000 kilometrów. Było super; jak zwykle tempo zawrotne – ale nie mnie to oceniać. Daliśmy radę! Dzięki, Wojtku, za trud, jaki włożyłeś w organizację naszej wyprawy.

Chciałam jeszcze nadmienić, że z wielką nieśmiałością zdecydowałam się kontynuować niezłomną pracę Krzysztofa, który (i tu cytuję znowu Wojtka): „...z isticie niesamowitą skrupulatnością i dokładnością notował wszelkie dane i wodził palcem (i nosem) po mapie...”, by oddać sprawozdanie chronologicznie i dokładnie. Tak było. Do każdej wyprawy byliśmy przygotowani, robiliśmy notatki przed i w trakcie podróży, a potem Krzysztof pisał, redagował, składał, drukował, bawił się okładkami i tworzył mapy. I tak domowym sposobem „wyprodukowaliśmy reportaże” z siedmiu wypraw.

Do pierwszego miejsca postoju docieramy w sobotę 10 września w godzinach popołudniowych. CAORLE, przedstawiane w niektórych reportażach jako kolorowa wioska weneckich rybaków, na mnie zrobiło wrażenie raczej kurortu: typowej nadmorskiej, wypoczynkowej miejscowości nad Adriatykiem – z szeroką, czystą, jasną plażą. Po upalnym dniu zaliczyliśmy wspólną kąpiel w morzu, a wieczorem spacer po nadbrzeżnej promenadzie i starszej części miasta.

Następnego dnia wstajemy wcześniej rano i jedziemy naszym autobusem do przystani, gdzie promem docieramy do Placu Św. Marka – samego serca WENECJI. Jest wcześniej rano, chyba przed ósmą, tłumów jeszcze nie ma, choć ruch spory, można więc spokojnie spacerować. Wjeżdżamy windą na dzwonnice San Marco, skąd rozpościera się piękny widok na Wenecję w cztery strony świata. W dole Plac San Marco oraz Pałac Dożów – perła architektury gotyckiej, rezydencja dożów i władz Wenecji. Piękne koronkowe łuki pozostają na zawsze w pamięci! Bazylika

San Marco to najwspanialsza w Wenecji architektonicznie budowla sakralna, charakterystyczna ze względu na budowlaną rozmach i oryginalność.

Wenecja to miasto kanałów, tam pływa się po kanałach lub spaceruje po urokliwych, wąskich uliczkach połączonych tymi kanałami, nad którymi wznoszą się liczne mosty. Największy i najdłuższy kanał to Canal Grande – główna arteria, po którym przepłynęliśmy przez całą wyspę aż do stacji kolejowej, podziwiając budynki od strony wody. Ale obraz tych fasad był dla mnie martwy; myślę, że sprawiły to żaluzje okienne pozamykane z uwagi na silne słońce i upał. Przepływaliśmy pod czterema słynnymi mostami, jednym z nich jest najstarszy Most Rialto. Inne znane mosty w Wenecji zasługujące na wzmiankę to Most Westchnień, Most Cyków i Most Wolności.

Od stacji kolejowej przeszliśmy zatłoczonymi uliczkami do przystani, z której odpływał tramwaj wodny na wyspę Murano, słynnej z wytwarzanych tam cudownych wyrobów ze szkła artystycznego. Szaleństwo zakupów biżuterii ze szkła Murano i innych wyrobów udzieliło się i nam. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się słynne weneckie maski.

Po smacznym obiedzie (wspaniała pizza!) wracamy na Plac San Marco. Jest niedziela, późne popołudnie, tłumy ludzi o przeróżnej karnacji, wszystkie języki świata, różnorodność w ubiorach – szczególnie pań – rzuca się w oczy. Od odważnie odsłoniętych nóg i ramion do czarnych długich sukienek i chust na głowach. Uwielbiam tak przysiąść gdzieś w samym sercu takiego turystycznego tłumu i obserwować ludzi.

Pod wieczór, zmęczeni upałem i wychodzonymi kilometrami, wracamy do naszego hotelu. Niektórzy kąpią się w lodowatej wodzie hotelowego basenu.

## TOSKANIA

W poniedziałek wstajemy rano i ruszamy do naszej bazy noclegowej w Toskanii – w miejscowości Coreglia Antelminelli. Po drodze wpadamy do FERRARY.

Przebiegamy po zamku, zaglądamy do katedry i udajemy się na poszukiwania najstarszej winiarni na świecie – Enoteca Al Brindisi – mającej swe początki sięgające 1435 roku i działającej



do dziś. Znajdujemy ją w uliczce przylegającej do katedry. Niestety, z uwagi na dość wczesną porę winiarnia była jeszcze zamknięta, więc nie mogliśmy wejść do środka. A szkoda! Wyczytałam gdzieś, że w środku czas jakby się zatrzymał, zakurzone butelki wina zalegają w specjalnych leżakach, setki małych buteleczek z mocniejszymi trunkami stoją na półkach, na ścianach są instrumenty muzyczne i półki z książkami. Nad winiarnią mieścił się kiedyś, należący do wydziału teologicznego Uniwersytetu w Ferrarze akademik, gdzie mieszkał Mikołaj Kopernik podczas swoich studiów – i w tej winiarni pijał wino.

Ruszamy dalej do naszego miejsca stacjonowania. Po drodze zatrzymujemy się, aby zobaczyć starożytny Most Magdaleny nad rzeką Serchio. Budowę mostu zleciła na początku XII wieku hrabina Matylda Toskańska, aby ułatwić transport przez rzekę kupcom podróżującym do Rzymu. Wiele jest legend o powstawaniu mostu; ja wybrałam fragment z książki, na którą przypadkiem natrafiłam w bibliotece już po powrocie z wycieczki: *Ukryta Toskania* Johna Keahey'a:

*Oficjalnie Most Matyldy nazywa się Ponte della Maddalena, jednakże ludzie mówią o nim Most Diabła, Ponte del Diavolo. Jak głosi miejscowa legenda, średniowieczni inżynierowie mieli twarde orzechy do zgryzienia przy konstrukcji głównego łuku – aby umożliwić niezakłócony ruch na rzece, musiał on być dwukrotnie wyższy niż pozostałe łuki. Budowniczy kilkakrotnie zwracali się do diabła o pomoc. Szatan zgodził się, ale pod warunkiem, że dostanie duszę tego, kto pierwszy przejdzie przez most. Konstruktorzy przystali na żądanie, w ciągu jednej nocy ukończyli budowę mostu, a następnie przepawili nim świnię (inne podania mówią o psie); bez względu na to, co to było, podstęp się udał. Diabeł był tak sfrustrowany, że wskoczył w głębokie wody Serchio i zniknął, porwany szybkim nurtem.*



Jest już zupełnie ciemno, kiedy docieramy na miejsce. Nasze miejsce noclegowe w Coreglia Antelminelli położone jest w górach ca 600 m nad poziomem morza. Zajmujemy dwa domki, na dole pokój dzienny z aneksem kuchennym, łazienką i sypialnią, na górze kolejne sypialnie i łazienka. Basen dla gości obowiązkowo. Kuchnia wyposażona we wszystko, co potrzebne do

przygotowania posiłków. Któregoś wieczoru wybraliśmy się na wycieczkę do miasteczka. Stare urokliwe kamienne domki; żeby do nich dojść – trzeba piąć się coraz wyżej i wyżej. Zresztą to wspinanie się w górę i w górę, schody i schody bez końca, będzie nam już towarzyszyć do końca naszej wyprawy. Ufff!



Następne dni (wtorek–sobota 13–17 września) poświęcamy zwiedzaniu wybranych „obowiązkowych” perełek architektonicznych.

ASYŻ (Assisi) – miejscem szczególnego zwiedzania jest Bazylika Św. Franciszka. Już na samym wejściu podziwiamy przepięknie ozdobione drzwi. Następnie na ścianach rzucają się w oczy freski przedstawiające żywoty świętych. Schodami w dół schodzi się do kamiennego sarkofagu – grobu Św. Franciszka. Dla wierzących jest to szczególnie ważne przeżycie.



Nad miastem góruje zamek Rocca Maggiore. Jest to pozostałość fortecy z XIV wieku. Dużo wrażeń zostało nam po spacerach po wąskich, starych uliczkach pełnych turystów czy po odpoczynku na Placu Ratuszowym. Na placu Santa Chiara, przy kościele św. Klary, robiliśmy sobie zdjęcia z widokiem na dolny Asyż.



Kolejne miejsce to ORVIETO. Miasto położone jest na skałach wulkanicznych, ma zbocza pokryte winnicami, skąd pochodzą białe wina. Aby tam dojść – trzeba piąć się w górę; a tu zaczyna padać i jest daleko. Część niestrudzonych rusza, a ja, z kilkoma osobami, rezygnuję. Aż tu nagle mamy propozycję podwiezienia do Orvieto. Sympatyczny Włoch proponuje nam dojazd swoim autem. Decydujemy się we cztery: Elwira, Ela, Beata i ja. Po kilkunastu minutach wysiadamy i w deszczu ruszamy w miasto. Wędrujemy klimatycznymi uliczkami i docieramy do Piazza del Duomo, gdzie podziwiamy wspaniałą katedrę z XIV wieku – a czasu mamy sporo, gdyż grupa poszła jeszcze zwiedzać 60-metrową studnię Św. Patryka zaprojektowaną przez Leonarda da Vinci.



W środę wyruszamy do PIZY. Wpadamy na chwilę, jak to mamy w zwyczaju. Pstrykamy mnóstwo zdjęć – choć było trudno, bo tłum turystów robi to samo. Wszyscy ustawiali się tak, żeby wyglądało, iż podtrzymują Krzywą Wieżę. Podziwiamy z zewnątrz ogromną Katedrę zbudowaną w kształcie krzyża, okrągły budynek Baptysterium, który wysokością dorównuje



Krzywej Wieży oraz najbardziej rozpoznawalną, charakterystyczną budowlę na świecie – tj. samą Krzywą Wieżę. Żeby gdziekolwiek wejść, trzeba ustawić się w długiej kolejce, na co nie mamy niestety czasu. Czekają jeszcze Volterra i San Gimignano.

VOLTERRA, jak większość miasteczek z okresu średniowiecza, położona jest na wzgórzu, gdzie trzeba wspiąć się aż do utraty tchu. Otoczona murami obronnymi jest bardzo autentyczna. Wąskie i strome, brukowane uliczki, charakterystyczne domy z kamienia, gdzie dużo jest sklepików oferujących masę przeróżnych wyrobów alabastrowych, a gdzieś tam warsz-

taty obrabiające minerał. Już w XVI wieku wytwarzano tu wyroby z alabastrem. W okolicy znajdują się złoża alabastru (to krystaliczna odmiana gipsu). Przezroczyste, cienkie płyty z alabastru wstawiano kiedyś w okna i pełniły one rolę szyb. Nie na darmo Volterra nazywana jest alabastrowym miastem.

SAN GIMIGNANO – jego nie wolno ominąć! Średniowieczne miasteczko położone na wzgórzu z charakterystycznymi, wysokimi, starymi wieżami o różnej wysokości. Na Piazza della Cisterna znajduje się studnia – ale ona nie przyciąga turystów tak, jak słynna lodziarnia, Gelateria Dondoli, gdzie obowiązkowo trzeba skosztować lodów. Podobno są to najlepsze lody na świecie, nakładane łyżką, o przeróżnych smakach. Właściciel Sergio Dondoli zdobył liczne tytuły mistrzowskie podczas zawodów w dziedzinie produkcji lodów – zarówno we Włoszech, jak i w świecie. Czekaliśmy w długiej kolejce i też próbowaliśmy. Jak zwykle był też spacer urokliwymi uliczkami o wspaniałym klimacie starych czasów. ■



[koniec części I – ciąg dalszy nastąpi]



# Apocalypse 4(u!)

czyli:  
CO WY NATO?

comix  
political  
fiction by  
JPP 2017



DO NABYCIA W SALONACH  
**empik**

**SCIENCE FICTION  
Z NAJWYŻSZEJ  
PÓŁKI:  
INTELIĞENTNA,  
POUCZAJĄCA  
I WCIĄGAJĄCA**

Zdobywca nagrody HUGO dla najlepszej powieści w 2015 roku. Oszalałająca rozmachem apokaliptyczna space opera, wydawniczy fenomen w USA.

Pierwszy tom trylogii, która tchnęła nowe życie w science fiction.

od 28 marca



**Elektryczna mrówka** to tom piąty „Opowiadań wybranych” autorstwa Philipa K. Dicka, z obrazami Wojciecha Siudmaka

od 11 kwietnia



Drugi tom doskonałej trylogii science fiction pt. „Czerwień”, kontynuacja powieści **Czerwień**. **Misja „Brzask”**

od 18 kwietnia



**Sprzedawcy lokomotyw** to druga część pięciotomowego cyklu „**Gamedec**” autorstwa Marcina S. Przybytko



FB/DWREBIS



[www.rebis.com.pl](http://www.rebis.com.pl)

Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.